

## KILKUNASTU IRAKIJCZYKÓW ZATRZYMANYCH PRZEZ SG

---

Straż Graniczna zatrzymała 14-osobową grupę nielegalnych migrantów. Wszyscy zatrzymani to obywatele Iraku - informuje formacja. Cudzoziemcy pieszo przekroczyli granicę z Ukrainy do Polski. Zatrzymano również dwóch organizatorów przerzutu.

Wszystkich cudzoziemców zatrzymano w okolicach Prusia w powiecie lubaczowskim. Dwóch zatrzymanych wraz z grupą organizatorów przerzutu, to obywatele Syrii i Tunezji.

Wstępną informację o nielegalnych migrantach funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Horyńcu-Zdroju otrzymali od ukraińskiej Służby Granicznej. Po kilkunastu minutach od powiadomienia, ok. kilometra od polsko-ukraińskiej granicy, patrol Straży Granicznej zatrzymał 14-osobową grupę obywateli Iraku. Cudzoziemcy wcześniej pieszo przekroczyli granicę.

Grupa składała się z siedmiu mężczyzn, dwóch kobiet oraz pięciorga dzieci w wieku od 5 do 16 lat. Wszyscy byli ciepło ubrani, ale ze względu na niską temperaturę niezwłocznie zostali przewiezieni do placówki Straży Granicznej w Horyńcu-Zdroju. Jedną z kobiet przewieziono do szpitala w Lubaczowie, ponieważ podczas przekraczania granicy doznała urazu nogi. Pozostali migranci, w tym dzieci, byli w dobrej kondycji i nie potrzebowali pomocy medycznej.

### Syryjsko-tunezyjski przerzut

Jak informuje Straż Graniczna, po zatrzymaniu grupy migrantów funkcjonariusze kontynuowali poszukiwania organizatorów przerzutu. W działania zaangażowano również funkcjonariuszy z Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Po kilkudziesięciu minutach zatrzymano 35-letniego obywatela Syrii oraz 39-letniego Tunezyjczyka. Obaj przebywali w Polsce legalnie. Mężczyźni planowali przejść grupę migrantów i przewieźć cudzoziemców w głąb Europy.

W ramach umowy readmisyjnej obywatele Iraku zostali przekazani z powrotem na Ukrainę. Organizatorzy przerzutu przyznali się do zarzucanych im czynów i dobrowolnie poddali się karze 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 2 lata.

Przypomnijmy, że jeszcze w grudniu 2018 roku Ukraina apelowała do swoich zachodnich sąsiadów o wzmocnienie kontroli granicznych. Szefowi Państwowej Straży Granicznej Ukrainy Petro Cyhykał chodziło jednak o nielegalny ruch, który może odbywać się w kierunku ukraińskim. Apel związany był ze stanem wojennym i koniecznością wzmocnienia granic z Rosją. „Doskonale rozumiemy, że z Europy wjeżdżają (na Ukrainę) Rosjanie, albo obywatele innych państw, którzy mogą pracować dla służb specjalnych Federacji Rosyjskiej” – powiedział w programie jednej ze stacji telewizyjnych.

**Czytaj też:** [Straż Graniczna sięga po „zaskórniaki”. Będzie kolejny śmigłowiec](#)

Cyhykał poinformował, że skierował pismo w tej sprawie do szefów służb granicznych Polski, Słowacji, Węgier i Rumunii. „Poprosiliśmy kierownictwo służb granicznych tych państw o nasilenie kontroli z ich strony, gdyż część naszych sił wysyłamy na wschód, co osłabia system ochrony granic na zachodzie” – wyjaśnił. Gdy padały te słowa, na Ukrainie od tygodnia obowiązywał stan wojenny, ogłoszony po ataku sił rosyjskich na trzy ukraińskie okręty w pobliżu Cieśniny Kerczeńskiej. Stan wojenny dotyczył regionów wzdłuż granicy z Rosją, separatystycznym Naddniestrzem w Mołdawii oraz regionów nad Morzem Czarnym i Azowskim.

W związku z zaostrzeniem konfliktu z Rosją Ukraina ograniczyła prawo wjazdu do kraju dla mężczyzn w wieku 16-60 lat z rosyjskim obywatelstwem i zamknęła dla obcokrajowców wjazd na zaanektowany przez Rosję Krym, a na półwysep wpuszczani byli wyłącznie obywatele ukraińscy.

SG/MR